

Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr.
za w. m-m 1 tam. str. 6 tam. w tekście
10 gr., nekrologi 20 gr., zwięza 10 gr.
strona 10 tamów, drobne 12 gr. za wy-
sk dla poszukujących pracy 10 gr.,
najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr. dla
„robot 1 st. Ogłoszenia dwukolorowe
i 50 „roc. droższe; ogłoszenia zagra-
ncze i trójkolorowe o 100 proc. droższe.
Za termin druku i treść ogłoszeń
administracja nie odpowiada. P. K. O.
Nr. 68008

Auto wpadło na grupę cyklistów. Dwie katastrofy samochodowe.

Berlin, 20 listopada. Na autostradzie pod Kolonią najechał w piątek samochód na grupę rowerzystów-szturmowców. Jeden szturmowiec został zabity, dwaj inni ciężko ranni.

W sobotę samochód, w którym znajdowały się 4 osoby najechał na autobus. Kierowca poniósł śmierć na miejscu. Jedna osoba ciężko ranna, dwie inne doznały śmiertelnych obrażeń.

Krwawe wybory w Hiszpanji. Komuniści zabili księdza. Liczne incydenty przy urnach.

Paryż, 20 listopada. (PAT) Z Hiszpanji sygnalizują szereg incydentów, jakie wydarzyły się podczas wczorajszych wyborów.

Do poważnych starć doszło pomiędzy komunistami, a t. zw. akcją ludową w Seville, gdzie nastąpiła wymiana strzałów pomiędzy przeciwnikami politycznymi w jednym z lokali wyborczych. Zabito

dwie osoby. W Walencji również rozbito urny wyborcze, poczem doszło do starcia, w którym zginęła jedna osoba, a kilka odniosło cięższe rany.

W Witorio, Toledo, Bilbec i innych miejscowościach również doszło do wypadków, które nie pociągnęły za sobą poważniejszych następstw.

W Galarata zabito jednego księdza. W Madrycie wydarzył się incydent pomiędzy socialistami i akcją ludową. Jeden z kandydatów akcji ludowej oskarżony został przez tłum o przekonywanie wyborców. Tłum usiłował zlynchować go.

Zarówno kandydata na posła, jak i interweniującego policjanta poraniono.

W Barcelonie pomimo strajku tramwajowego i autobusowego ruch na ulicach miasta był olbrzymi: wybory przeszły jednak bez poważniejszych wypadków. W jednym z biur wyborczych rozbito urnę.

Dolar 5.40

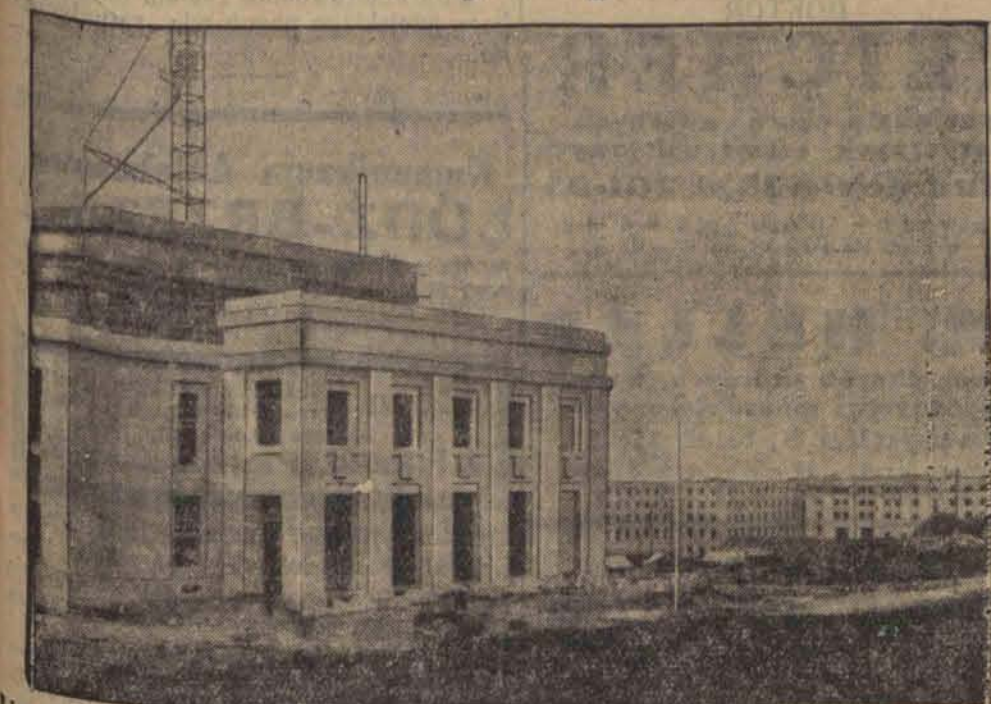
Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.45, w placeniu 5.40; dolar złoty w żądaniu 9.03, w placeniu 9.02; funt angielski w żądaniu 27.70, w placeniu 27.50; rubel złoty w żądaniu 4.72, w placeniu 4.70; marka w żądaniu 2.11 i pół w placeniu 2.11; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w placeniu 34.85. Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.39.

Przemyt wartości 20 tysięcy złotych wpadł w ręce strażników w Wieluniu.

Wieluń, 20 listopada. (Od wł. kor.) W dniu wczorajszym Straż Graniczna na odcinku wielunińskim wytoplała szalę przemytników będącą na usługach jednego z kupców częstochowskich. Podczas pościgu przemytnicy zbiegli.

porzucając całą kontrabandę. Towary przedstawiały wartość 20 tysięcy złotych. „W bagażach” znaleziono 19 kg. koronek wartości przeszło 10 tysięcy zł., wielką ilość brzytw, nożyczek oraz żyłetek do golenia. Towar powędrował do komory celnej.

Na martwym punkcie.



Liga Narodów nie tylko jako instytucja, ale również jako przedsiębiorca budowlany - utknęła na martwym punkcie. Olbrzymi kompleks gmachu Ligi, którego długość wynosi 230 metrów nie może być wykończony spowodowany brakiem pieniędzy i zalegania ze składek ze strony członków

Pierwszy ambasador St. Zj. w Moskwie.



William Bullitt został mianowany pierwszym ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Moskwie.

500 dolarów nagrody za schwytanie groźnego bandyty.

Łwów, 20 listopada. Policja polska otrzymała wiadomość, że ze sławnego więźnia Marquette uciekł niebezpieczny bandyta Walter Tylczak, pseudonim „Czerwony” liczący lat 26. Tylczak w więzieniu przytrzymał był jako podejrzany o morderstwo. Swego czasu wywołał on rewoltę w więzieniu w Marquette w czasie której zginęło sześciu ludzi. Zdołał wówczas uciec, ale po kilku miesiącach ponownie

go przytrzymano, pod zarzutem zamordowania pewnego kupca. Tylczak pochodzi z Polski, jest to bandyta bardzo groźny i za ujęcie go żywego lub umarłego wyznaczono nagrodę 500 dolarów.

Wedle dochodzeń Tylczak miał uciec do Polski, gdzie ma krewnych. Policja wszczęła za nim na terenie całej Polski energiczne poszukiwania.

Sedm'u uzbrojonych bandytów napadło na dwór. Opór dzielnej staruszki nie uratował gotówki.

Kamionka Strumiłowa, 20 listopada. Terenem zuchwałego napadu bandy-

ckiego był dwór Nahorce (pow. Kamionka Strumiłowa), stanowiący własność znanej w całej okolicy p. Heleny Łukasiewiczowej, 60-letniej staruszki, która mieszka w Nahorach ze siostrą swą oraz ze służbą. Około godziny 2 w nocy, gdy wszyscy domownicy byli pogrążeni w głębokim śnie, wtargnęło do dworu 7 uzbrojonych bandytów. Czterech opryszków stanęło na czatach, zaś trzech wyważyło drzwi sypialni, gdzie spała właścicielka p. Łukasiewiczowa. Wtargnąwszy do sypialni bandyci poczęli plondrować w komo dach, szukając pieniędzy i biżuterji. W szkatułce pod ręczną znaleźli rzeczywiście

kilkanaście tysięcy złotych,

które zrabowali.

W czasie tych poszukiwań przebudziła się p. Łukasiewiczowa, która wszczęła alarm. Wówczas jeden z bandytów kolbą rewolweru uderzył ją w głowę, zadając jej głęboką ranę. Mimo to dzielna staruszka nie przestała krzyczeć, lecz nawet widząc, że jeden z rabusiów trzyma w ręce jej

drogocenny sznur pereł,

rzuciła się na niego. W czasie szamotanii się sznur się rozzerwał a perły rozsypały się po podłodze.

Krzyk p. Łukasiewiczowej zbudził śpiącego w pobliżu ekonoma Braniczkiego, który natychmiast zaalarmował służbę. Bandyci widząc, że służba nadbiega, zbiegli wraz z zrabowanymi pieniędzmi. Zawiadomiona o nocnym napadzie policja, rozpoczęła natychmiast dochodzenie celem schwytania sprawców napadu. Bandyci pochodzą prawdopodobnie ze Lwowa, byli oni jednak dobrze poinformowani o rozkładzie pokoi oraz o tem, że p. Łukasiewiczowa przechowywała w swym dworze większą ilość gotówki. Ten fakt wskazuje na to, że pozostawali oni w ścisłym kontakcie z jednym z miejscowych opryszków.

Jak się dowiadujemy, p. Łukasiewiczowa wyznaczyła większą nagrodę dla nieznanej za schwytanie sprawców zuchwałego napadu.

Zdemaskowany morderca. Tajemnica zwęglonej służącej.

Zwierzęca zbrodnia „narzeczonej”.

Łwów, 20 listopada. Przy ulicy Hoffmana nr. 4 we Lwowie popełniono za gadkowy mord, uważany początkowo — dzięki mistrzowskiej inscenizacji sprawcy — za nieszczęśliwy wypadek, względnie samobójstwo.

Wypadek ujawniony został przez dozorcę sąsiedniego domu, który zwrócił uwagę na ogień,

widoczny w mieszkaniu kupca Friedmana. Po otwarciu drzwi i ugaszeniu ognia, znaleziono na podłodze na pół zwęgloną 22-letnią służącą Józefę Zalotównę. W kuchni unosił się silny zapach nafty i spirytusu. Lekarz pogotowia ratunkowego po przybyciu stwierdził już tylko

śmierć Zalotówny.

Ogólnie sędzono początkowo, że za chodzący tu wypadek samobójstwa, przyczem jako przyczynę śmierci uważano poparzenie trzeciego stopnia. Tymczasem po powrocie do domu właściciela mieszkania Hersza Friedmana okazało się co innego. Oto w mieszkaniu

był obcy człowiek i że skradziono mu biżuterję, mianowicie: 2 zegarki i bransoletkę oraz książeczkę Kasy Oszczędności na 60 dolarów.

Wtedy dopiero sytuacja uległa całkowitej zmianie. Zawiadomiono wydział śledczy. Na miejsce przybyła policja i prokurator. Zwłoki poddano szczeremu oględzinom i znaleziono na szyi kawałek napół zwęglonego sznurka.

Fakt morderstwa został stwierdzony. Dalsze dochodzenia prowadzone przez całą noc przy użyciu całego aparatu śledczego i ustalono co następuje:

Około godz. 19-ej wieczór był u denatki jej „narzeczonej”, z którym — wedle zeznań jej szwagra oraz brata — miała połączyć się węzłem małżeńskim. Narzeczonej ów — to osobnik ranny dobrze policji i notowany. Miał on otrzymać od niej 6 zł. oraz metrykę urodzenia, poczem miał

deń na zapowiedzi.

Wóz pod kołami lokomotywy. Straszna śmierć 18-letniej dziewczyny.

Wilno, 20 listopada. Niedaleko Stojców pociąg Nr. 931 najechał na przejeżdżając koleją na furmankę, powożoną przez Abramowicza, jadącego w towarzystwie 18-letniej Siergiejewiczówny ze wsi Zarzecz, gm. stołpeckiej. Wskutek zderzenia Siergiejewiczówna została zabita

na miejscu, padł również koń. Wóz został rozstraskany, w parowozie zaś zgnieciony kran szwakowy i rozbite latarnie. Abramowicz cudem uniknął śmierci: wskutek zderzenia został wyrzucony z wozu do rowu.

Wilno, 20 listopada. Koło Lyntup pociąg osobowy odciął obie nogi mieszkańcowi Lyntup Z. Zienczenokowi.

Rabusie w plebanji. Cenny zbiór monet w rękach włamywaczy.

Kielce, 20 listopada. We wsi Skórko w pow. opoczyńskim dokonano ra bunku w plebanji zapomocą podkopu.

Nieznani sprawcy dostali się tą drogą na plebanję podczas nieobecności domowników i na szkodę ks. Stefana Wagnera skradli zbiór monet złotych, wartości 10.000 zł.

Za sprawcami kradzieży wdrożono pościg, który dotychczas nie dał pozytywnego rezultatu.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Wóz pod kołami lokomotywy.

Wielno, 20 listopada. Niedaleko Stojców pociąg Nr. 931 najechał na przejeżdżając koleją na furmankę, powożoną przez Abramowicza, jadącego w towarzystwie 18-letniej Siergiejewiczówny ze wsi Zarzecz, gm. stołpeckiej. Wskutek zderzenia Siergiejewiczówna została zabita

na miejscu, padł również koń. Wóz został rozstraskany, w parowozie zaś zgnieciony kran szwakowy i rozbite latarnie. Abramowicz cudem uniknął śmierci: wskutek zderzenia został wyrzucony z wozu do rowu.

Wilno, 20 listopada. Koło Lyntup pociąg osobowy odciął obie nogi mieszkańcowi Lyntup Z. Zienczenokowi.

Rabusie w plebanji.

Kielce, 20 listopada. We wsi Skórko w pow. opoczyńskim dokonano ra bunku w plebanji zapomocą podkopu.

Nieznani sprawcy dostali się tą drogą na plebanję podczas nieobecności domowników i na szkodę ks. Stefana Wagnera skradli zbiór monet złotych, wartości 10.000 zł.

Za sprawcami kradzieży wdrożono pościg, który dotychczas nie dał pozytywnego rezultatu.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Nieszczęśliwe miejsce.



W Beauvais, gdzie przed 3 laty spłonął angielski sterowiec „R 101”, spadł onegdaj samolot komunikacyjny linii Parvz-Londyn ulegając zupełnemu zniszczeniu.

TEATR-REWJI
KOMIKÓW
Al. 1-go Maja 4.

Dziś, w poniedziałek nieodwołalnie ostatni dzień
TURNIEJU ZAPASNICZEGO KOBIEC
Jutro, wtorek, wielka premiera z królem humorystów **BRONISŁAWEM BRONOWSKIM** na czele.

Walczy Horwat contra czarna maska (mężczyzna) aż do wyniku.
— Początek o 8 i 10 w. —

95-letnia staruszka zmyliła drogę w lesie i zmarła z wycieńczenia.

Piotrków, 20 listopada. Mieszkaneczka wsi Przyglów, gm. Łęczno 95-letnia Albertyna Kreter wyszła onegdaj z domu i więcej nie powróciła.
Po upływie kilku godzin domownicy udali się na poszukiwania.

Gdy przybyli do lasu Sulejowskiego znaleźli na drodze zimne już zwłoki staruszki.
Zawezwany lekarz stwierdził zgon wskutek wycieńczenia, albowiem Kreterowa zmyliła drogę i w ciągu kilku godzin błądziła w lesie.

Zwycięska walka robotników z kryzysem. Przed uruchomieniem huty szklanej w Piotrkowie.

Piotrków, 20 listopada. Jak doniesiliśmy, grupa bezrobotnych hutników szkła w Piotrkowie postanowiła stworzyć warsztat pracy i w tym celu zorganizowała spółkę udziałową dla uruchomienia huty szklanej, p. n. „Jedność”.
Na terenach miejskich, położonych przy ul. Przemysłowej na pięciomorgowym placu, gdzie przez szereg lat stał bezużytecznie szkielet murywanego olbrzymiego gmachu, tam teraz słychać stuk młotków, uwijanie się ludzi, którzy świadomi swych poczynań zbliżają się szybko do urzeczywistnienia swego celu.
Przy obecnych robotach pracuje 15 osób. — Obecnie dokonywana jest robota ścian wewnętrznych i budowa

kanalów oraz gazometrów.
Po ukończeniu tych prac, nastąpi budowa wanny, przypuszczalnie za jakieś dwa tygodnie.
Na pięciomorgowym placu rzuca się w oczy budynek murywany długości 22 mtr. szerokości 15,80 mtr. a wysokości 12,30 mtr.
Budynek stanie już wkrótce, bo w pierwszych dniach stycznia 1934 roku.
Czyż może być bardziej godny podziwu wysiłek ze strony bezrobotnych, jak uruchomienie własnego warsztatu pracy, dzięki silnej woli i godności, która nie pozwoliła robotnikowi przełamać się w chwilach szalejącego kryzysu!
150 ludzi, pozabawionych pracy stanie przy warsztacie i dać będzie mogło sobie i swym rodzinom chleb powszedni.

Zagadkowa śmierć łodzianki w wannie. Ostatnia kąpiel telefonistki.

Łódź, 20 listopada. — Swego czasu na podmiejskiej stacji telefonicznej w Łodzi, pracowała w charakterze telefonistki łodzianka — dwudziestokilkuletnia Jadwiga Przedpełska.
Po stracie pracy Przedpełska wyjechała do Warszawy, gdzie po dość długich staraniach znalazła pracę na międzymiastowej stacji telefonicznej, również w charakterze telefonistki.
W dniu wczorajszym łódzkie koleżanki Przedpełskiej otrzymały wiadomość o tragicznym jej zgonie.
Utonęła ona w wannie w mieszkaniu znajomych, gdzie wynajmowała pokój umeblowany.
W jakich okolicznościach nastąpił zgon Jadwigi Przedpełskiej trudno narazie ustalić.

Co było istotną przyczyną śmierci to dziatki, ustali niewątpliwie śledztwo, prowadzone przez policję stołeczną.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(-) W Ameryce krąży pogłoski, jakoby prezydent Roosevelt miał zamiar 1 stycznia 1934 przepro wadać stabilizację dolara.
(-) W Warszawie odbyła się uroczysta akademja ku uczczeniu pierwszego premiera odrodzonej Rzeczypospolitej Jędrzeja Moraczewskiego.
(-) „Petit Parisien” twierdzi stanowczo, że re welaacje i instrukcje Goebbelsa mimo zaprzeczenia z jego strony są autentyczne.
(-) Zmarł snany polityk włoski senator Scjario, delegat do Ligi Narodów.
(-) Kanclerz Hitler wyjechał na urlop wypoczynkowy do Obersalsberg.
(-) Wczoraj odbyły się w Genewie narady konferencji rozbrojenowej. Szczegóły konferencji zachowali delegaci w ścisłej tajemnicy.
(-) Wczoraj bawił w Łodzi ambasador Francji Laroche i uścisnął rękę konsula Saladina.
(-) Na ulicy Rzgowskiej policja zatrzymała znanego wimszywacza i złodzieja Józefa Muszyńskiego. W pewnej chwili Muszyński rzucił się do ucieczki, policja oddała kilka strzałów. Ranny w nogę Muszyński zdołał jednak uciec.

Zimny wiatr. Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 20 listopada. — Dziś, o godzinie 9 temperatura wykazała 1° ciepła, Wilgoć — 100 proc. Stan ciśnienia 757,2 mm. Stan pogody, który utrzymuje się obecnie przy wyżu barometrycznym, pochodzi z oziębnienia się masy powietrznych przez wypromieniowanie (wiatr wschodni porywisty do 8 m. na sekundę). Powodem kondensacji pary wodnej są opady, które obficie spadły przed kilku dniami w naszych okolicach. Na wysokości 300 m. od poziomu ziemi, t. j. ponad warstwą chmur, niebo jest pogodnie a wilgotność powietrza słaba.
Jutro — pochmurno, rano mgliście, możliwa lekkie opady.

Pożar stodoły.

Łódź, 20 listopada. — W majątku Stempów, gminy Żelazów, powiatu tureckiego, wybuchł pożar stodoły, podczas młocki zboża za przy pomocy lokomobili.
Wskutek pożaru cała stodoła, wraz ze zbożem i maszynami rolniczymi spłonęła doszczętnie.
Straty wynoszą ponad 75,000 złotych. Właścicielem majątku jest p. Jerzy Gerlicz.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

Obłąkana matka zabiła 11-letniego synka. Harakiri przy pomocy siekiery

Wilno, 20 listopada. Chora umysłowo Marja Szkuncik, mieszkanka wsi Urzeczce, gminy zaleskiej, pozostawiona w mieszkaniu ze swym 11-letnim synem Juljanem, uderzyła chłopca siekierą zabijając go na miejscu, poczem sama rozpruła sobie brzuch tąż samą siekierą.

Jak ustalono Szkuncik już dawniej usiłowała popełnić samobójstwo przez powieszenie się. Rozstrój nerwowy Szkuncikowej powstał na tle obawy, że utraci może ziemię nabytą w drodze darowizny.

Świat pracowniczy czeka na oficjalne wyjaśnienie W SPRAWIE URLOPÓW.

(wr) W związku z wejściem w życie z dniem 1 lipca 1934 r. „kodeksu zobowiązań” z dnia 27 października 1933 r. nasuwają się pewne wątpliwości w kwestii urlopów pracowniczych.
W art. 465-ym tego kodeksu ustalono mianowicie, że „pracownikowi dla którego stosunek pracy stanowi wyłączenie lub główne źródło utrzymania, pracodawca — po rocznym trwaniu stosunku — obowiązany jest udzielać corocznie w terminie przez siebie oznaczonym, urlopu tygodniowego”.
Przepis ten jak widać, pozostaje w sprzeczności z ustawą z dnia 16 maja 1922 r. „o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu”, zniewolzoną 22 marca b. r. i jako taka obowiązująca od 1 stycznia 1934 r. która przewiduje dla pracowników u-

mysłowych po 6-u miesiącach pracy urlop 2-tygodniowy, po roku — urlop 4-tygodniowy; dla pracowników fizycznych zaś — po roku pracy urlop 8-dniowy a po 3 latach — 15-dniowy.
Z drugiej strony art. 3 przepisów wykonawczych, wprowadzających w życie „kodeksu zobowiązań”, ustala między innymi że w mocy pozostają wszystkie ustawy o ochronie pracy, wobec czego utrzymanie też zostają postanowienia wymienionej ustawy o urlopach.
Wobec rzucających się tedy w oczy niejasności odnośnie urlopów pracowniczych, pożądane byłoby aby sprawa tak bardzo obchodząca świat pracowniczy, została automatycznie wyjaśniona przez miarodajne czynniki.

Awanturkarni policjanta. Strzelanina na ul. Rzgowskiej.

Łódź, 20 listopada. Ubiegłej nocy, około godziny 2 na ulicy Rzgowskiej (na terenie gminy Chojny, powiatu łódzkiego) wynikła awantura pomiędzy kilku osobnikami. Przechodzący w międzyczasie funkcjonariusz posterunku policji powiatowej w Chojnach Józef Jeneralski, począł interwenjować. Wówczas jeden z osobników strzelił.

raniąc ciężko policjanta. Posterunkowo go Jeneralskiego przewieziono do szpitala.
Sprawcę postrzelenia udało się zatrzymać.
Osadzono go w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.
Dochodzenie trwa.

Chłopiec wypadł z tramwaju. Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 20 listopada. — W dniu wczorajszym, o godzinie 9 wieczorem w domu przy ulicy Rokicińskiej 9 wynikła hójka pomiędzy małżonkami 45-letnią Heleną i 45-letnim Stefanem Polem. W wyniku obojętnej okaleczenia ciała. Bójkę uśmierzyli sąsiedzi.

Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego udzielił małżonkom pierwszej pomocy.
Przy ulicy Andrzeja 45 w hójce został dotkliwie poturbowany 21-letni Józef Soltysiak, aluzarz, zamieszkały przy ulicy Sienkiewicza 39. Soltysiakowi udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Na ulicy Zgierskiej wypadł z tramwaju i odniósł okaleczenia głowy 13-letni Kazimierz Drzyński, zamieszkały przy ulicy Kochanowskiego 21.
Lekarz pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł chłopca do domu rodziców.

W lokalu V komisariatu policji uległ a truci alkoholom, doprowadzony za pijactwo, 19-letni Józef Milak, zamieszkały przy ulicy Przedziałanej 97. Ofierze alkoholu udzielił pomocy lekarz pogotowia.

W godzinach popołudniowych na ulicy Rzgowskiej spadł z tramwaju linji nr. 11 13-letni Janek Cymerman syn kamaznika, zamieszkały przy ulicy Napiórkowskiego 9. Chłopiec odniósł poważne okaleczenia głowy.
Poszkodowanemu udzielił pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Komunikacja Autobusowa ŁÓDŹ - BRZEZINY

Autobusy do Brzeziny odchodzi z postoiu wózowego przy ul. Brzezińskiej Nr. 144. Odjazd o godzinie, począwszy od godz. 8-ej rano do 21-jej wiecz. Dojazd tramwajami Nr. 1 i 6.

Złoto SREBRO kwity

MEBLE sypialnie, stolowe, gabinety - style we, kredensy, garderoby, stoły, łóżka, krzesła, Brzoza, róża, orzech, dąb. Sprzedanie na raty, zamienia Stolarnia K. Gulara Warszawa 16, tel. 231-80.

Złota BIZUTERIA SREBRO kwity

MEBLE sypialnie, stolowe, gabinety - style we, kredensy, garderoby, stoły, łóżka, krzesła, Brzoza, róża, orzech, dąb. Sprzedanie na raty, zamienia Stolarnia K. Gulara Warszawa 16, tel. 231-80.

Zaginęła książeczka wojskowa Nr. 2737

wraz z kartą mob. wydana przez P. K. U. Łódź m. II na imię Stanisława Powińskiego, oraz inne dokumenty. Powyższe proszę zwrócić: 11-go Listopada 150.

„CORSO”
Zielona 2/4
Pierwsza i niedz. 12.
Sala wentylowana i ogrzana

Nasz podwójny rewelacyjny program I. — Porus pierwszy w Łodzi!
W służbie śledczej 10% dla mnie
Wielki dramat z życia oficera tajnej policji.
W rol. gł. WARNER BAXTER oraz znakomita KAREN MORLEY.
W rolach główny: Krakowska, Walter, Janecki, Orwid, Skonieczny

DZIS PREMIERA!
METRO Pieśń nad Pieśniami w rol. głównej **Marlena Dietrich** **ADRIA**
Passo-partouts i bilety sigowe nieważne.
Ceny miejsc: I seza 54 i 85 gr. nast. 85 gr. 1.09 i 1.30. Ceny miejsc: I seza 54 i 85 gr. nast. 54, 85 i 1.09. Główna 1.

DOKTOR KLINGER
Specj. chor. wenerycznych, skórnych, włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2. tel. 132-28.
Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 6 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 12 wpol.

Dr. med. HENRYK ZIOMKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
6-go Sierpnia 2
przyjmuje od 3 - 4 i od 8 - 9 wiecz. w niedz. i święta od 10 - 1 po poł.

Dr. med. MARKOWICZOWA
Choroby skórne weneryczne.
Zawadzka 14
telefon 166-35.
Przyjmuje od 8 do 10 rano i od 3 do 5 wiecz.

Doktor WOŁKOWYSKI
Cegielniana 4, tel. 216-90
Chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuje od 9 - 11 5 - 9 w niedz. i św. od g. 9 - 1 w pol.

Dr. med. L. BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych
CEGIELNIANA 15, tel. 149-07
Przyjmuje od godz. 8 - 11 i od 4 - 8 w niedziele i święta od godz. 9 - 1. Dla niezamożnych ceny lecznic.

DR. MED. NIEWIAŹSKI
ul. Andrzeja 5. Tel. 159-04
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe.
Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 pp. W niedziele i święta od 9-1 pp.

Dr. med. H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99, tel. 213-68.
Przyjm. codz. od 10-12 i do 5-8 po poł. Ceny lecznicowe.

DOKTOR REICHER
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
Południowa 28, tel. 201-93.
Przyjmuje od 8 - 11 rano od 5 - 8 wiecz. w niedziele i święta od 9 - 1.

DOKTOR H. LUBICZ
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Cegielniana 7, — telefon 141-32
Przyjmuje od godz. 8-10 12-2 8-8 wiecz. W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

Dr. med. L. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
NAWROT 32, tel. 213-18.
Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 9 do 12 w pol.

Dr. Med. M. KLACZKO
Chor. usu, nosa, gardła i krtani
Piotrkowska 99, telef. 213-66.
Przyjmuje 12 - 2 i od 5 - 8 po poł. Ceny lecznicowe.

DR. HELLER
specj. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Traugutta 8, telef. 179-89.
Przyjmuje od 8 - 11 r. i od 4 - 8 wiecz. W niedziele i święta 11 - 2 pp.

Dr. med. H. ROŻANER
Narutowicza 9. fr. II piętro
Tel. 128-98.
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.
Przyjmuje od 8-10 rano i 5-8 po p.

Dr. S. KANTOR
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
przeprowadził się na ul. Piotrkowska 90, telefon 29-45
Przyjmuje od 8 - 2 i od 5 - 8 wiecz. w niedziele i święta od 8 - 2 po poł.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Leczenie chorób Wenerycznych i skórnych
ZAWADZKA 1.
Czynna od 9-jej rano do 9-jej wieczór W niedziele i święta od 9-jej do 2-jej
Porada 3 zł.
Od godz. 11-5 no poł. przyjmuje kobieta-lekarka

CHORYCH NA PARALIŻ atretyzm-reumatyzm
ishias i t. d. skutecznie leczę za pomocą radykalnych stosowanych masażu i elektryzacji.
Posiadam licznę podziękowania i uznania.
Dypl. masażysta **A. KOZMINSKI** KRUCZA 6, tel. 225-67.
Wypożyczam akrylnę do kąpielii elektr.

Na dalekim archipelagu. Entuzjaści gry i... próżniactwa.

Hiszpanja na krańcach Azji.

Manilla, w listopadzie. Przyjazd na Filipiny z Europy, a ściślej mówiąc z Hong-Kongu, odbywa się wśród rojowskiej zamglonych, gęsto zalesionych wysp, pozornie niezamieszkałych...

nia się także w szczególności, że niektóre kraty pomalowane są na krzyżący kolor błękitny, jeszcze wyraźniejszy pod jasnym słońcem...

Zastanawia upodobanie do gry ludzi próżniactwych z natury. Każdy służący pożyczając od swego pana pieniądze na grę, 'loy' przy windzie podczas krótkiej przerwy w zajęciu kombinuje pociągnięcie na szachownicy...

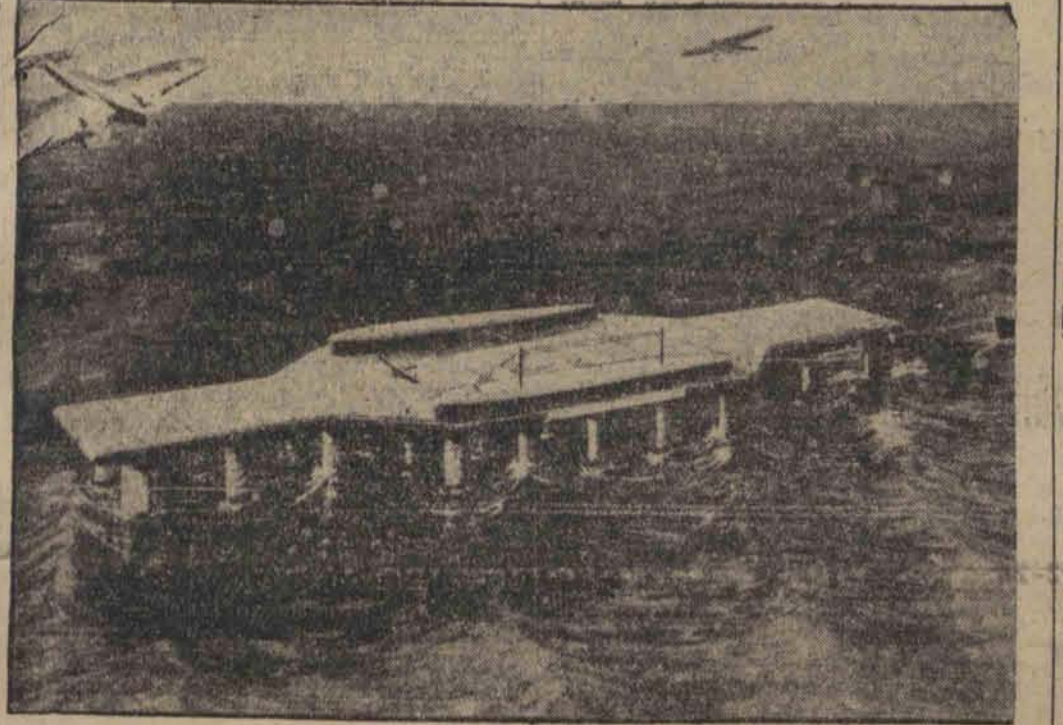
Celny strzał zdradzonego architekta. Zagadkowy otwór w szybie.

Zamordowanie właściciela biura przewozowego w Chicago, Edwarda Richardsona, było niezwykłym wypadkiem w kryminalistyce. Spoczątku zdawało się, że chodzi o morderstwo rabunkowe...

kuje rewolwerową. Albo sprawca strzelił z zewnątrz, albo też kula, po przebieciu ciała wydostała się przez szybę...

Balsam Japoński 'Ege' skutecznie leczy artretyzm reumatyzm

Pierwsza sztuczna wyspa na oceanie.



Stany Zjednoczone przystąpiły wreszcie do budowy sztucznej wyspy dla aeroplanów na Atlantyku 900 km. od brzołgów Ameryki...

Zdolna sekretarka lekarza. Falszywe recepty.

Przed jednym z sądów w Berlinie toczyła się ciekawa rozprawa przeciw młodej dziewczynie, która odegrała dowcipną komedię jako sekretarka jednego z lekarzy berlińskich...

podróż i zostawił w domu swoją sekretarkę. Dziewczyna postanowiła spróbować swoich sił i zaczęła sama przyjmować chorych...

ANASTAZJA DREWNOWSKA DWIE POKUSY

STRESZCZENIE POZYTACZKA. Dwie przyjaciółki Danka i Marysia spotkały na drodze i poszły właściciela majątku Szarzyńskiego...

Tadziku, wyrzucił go do kuchni. A daj w łeb, żeby nie wracał. Tylko się nie przykrząca. Tadziku wykonał rozkaz...

matka. — Musiał opętać muchy kapeluszem. — Czy muchy mogą lecieć tak prędko jak samolód? — zapytała racjonalnie dziewczynka...

Antek był to domniemany narzeczoną Nastusi, odstąpił jej wójsko. — Bogać tam pisał. Pewnie tam już sobie inna upatrzył...

ROZDZIAŁ XII.

Dla Danki zaczął się okres tesknoty i niepewności. Przez kilka pierwszych dni była zupełnie spokojna i znośliwie dokuczliwe traktowanie ze strony pani Barbary...

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Pewne konsorzium francuskie zabiega u władz o koncesję na uruchomienie stałej linii autobusowej, która obsługiwałaby Otwock z osiedla podstołeczne, leżąca wzdłuż linii kolei Nadwiślańskiej. Autobusy te mają kursować po szosie Międzyzyskiej, która będzie odpowiednio wyremontowana przez koncesjonariuszy.

„Groek - Rex” oto tytuł nowej powieści w teatrze „Rex”. Tytuł powieści zawdzięcza najwięcej komikowi światu, który od szeregu lat rozśmiesza i bawi obce półkule, słusznie zdobywając tytuł króla śmiechu: nazywa się ten najweselszy człowiek — Groek. Pochodzi on ze Szwajcarii, ale ojezdyż go jest właściwie cały świat. Znamy go do brzo wszystkie stolice świata, które przez szereg lat gościł tego króla humoru i muzyki w swych murach. Przez niego występują w powieści „Groek - Rex” ulubieńcy publiczności warszawskiej: Loda Halama, L. Saccapiana, Nobisówna, nowozaginiona Basia Gilewska, Dymasz, Krukowski, Lawiński, Sym, Czaplicki oraz humorysta czeski Balar. Całość widowiska przygotował i wszystkie teksty napisał Marjan Hemar.

Regulamin zakładu dla żebraków i głuchych, który ma być wdrożony w życie, przewiduje, że pensjonariusze oddziału dla żebraków i głuchych, zatrudnieni w różnym rodzaju działalności, otrzymają podwyżkę oraz premie za pracę. Premie te wyniosą 50 groszy dziennie.

Mieszkańcy Grochowa narzekają na to, że linie tramwajowe „23” i „24” kursują nie regularnie. Często się zdarza, że tramwaje, biegające w obu stronach, nie spotykają się na mijance, lecz na jednym torze linii, wobec czego jeden z tramwajów musi się cofać do mijanki. Trwa to nieraz kilkanaście minut i uniemożliwia pasażerom dostanie się na czas do pracy.

Miejski instytut higieniczny stwierdza, że mimo oddawania istniejącego rozporządzenia, zabraniającego wystawiania na sprzedaż mięsa mielonego, niektóre jatki przekraczają ten zakaz. Badania, przeprowadzone nad tym mięsem wykazują, że jest ono b. złego gatunku i niejednokrotnie do dawane jest do niego niewiele. W myśl przepisów mięso musi być mielone w obecności kupującego.

Prace przygotowawcze do wzniesienia pomnika ku czci Kilińskiego postępują na przód. Autor projektu, artysta - rzeźbiarz Jackowski, przygotowuje postać Kilińskiego i ukończy swe prace w lutym lub w marcu. Jednocześnie wykonywane są roboty kamieniarskie w celu przygotowania cokół. Pomnik ma być odsłonięty w 1934 r., w 140 rocznicę wypędzenia przez Kilińskiego z jeżydzy z Warszawy. Pomnik Kilińskiego stanie na pl. Krasińskich.

ROGER VERCEL

Drugie życie.

Firma moja w ubiegłym miesiącu wydała mnie do Saint-Brieux, by zbadać na miejscu, jak mówi się w języku handlowym, „widoki” na filje. Na ulicy St. Guil laume przypomniałem sobie nagle, że stary mój przyjaciel, dr. Manceron, mieszkał o trzydzieści kilometrów stąd, na szosie Guingamp, w Lisle-en-Terre. Nigdy nie zrywaliśmy stosunków. Manceron był o pięć lat starszy ode mnie. Przybył do Paryża w sobotach całkowicie obłąpany głazem ziemi ojczyste — Bretanii, gdzie zaszył się znowu po stracie żony, przerywając nagle swoją karierę paryską, która zapowiadała się świetnie. Kilkakrotnie zapraszał mnie do swej pustelni. Zapewniał mnie zawsze, że jesteśmy w jakimś sposób spokrewnieni, lecz niejasne to powinowactwo stało się tylko pretekstem dla naszej przyjaźni.

Przyjechałem do Lisle-en-Terre około południa. Małe orędzie robiło wrażenie wyspy ufortyfikowanej przez góry, potężnej warowni lądu stałego, górującej nad landami i bagniskami. Jedyna droga, prowadząca do osiedla, była w naprawie, mniałem stąd jechać bocznymi drogami, przypominającymi wyschnięte łożyska strumyków, przetrzęsane granitowymi blokami. Po niewygodnej podróży rad byłem dostać się na szczyt dziwacznej pagórki i zatrzymać się przed niskim domem, o drzwiach owalnych.

Radość Manceronowa wynagrodziła mnie pieniędzmi. Mimo swych zmartwień zachował głębię entuzjazmu i młodzień-

9 ran na głowie dziewczyny. Bohaterska obrona.

Z Poznania donoszą: Nad tłumem napadł pewien głuchoniemy zwyrodnialec na idącą w kierunku Odolano wa Stanisławę Dolatównę z Wielkich Tarchała.

Napadniętą niewiastę, której zwyrodnialec chciał włożyć chusteczkę w usta, broń się wszystkim siłami, tak, że napastnik nie zdolał jej oberwał. Rozpoczęła się walka na śmierć i życie, przy której Do-

latówna odniosła 9 ran ciętych na głowie i twarzy. Dzielna niewiasta bronila się tak długo, dopóki zwyrodnialec nie uciekł. O nu padzie zawiadomiono policję, która wszczęła natychmiastowy pościg. Po kilku godzinach ujęto go i osadzono w więzieniu w Odolanowie. Nazwisko jego trzymane jest w tajemnicy. Stan ofiary niebezpieczny.

KRATKICZKI. SŁODKA BUDKA. Lakomstwo ukarane.

Jest jesień. Gdybym jednak chciał mówić o jesieni w słowach pełnych poezji, dziwnego smętku i czaru, to pomijając już wrodzoną mi niechęć do patosu nie mógłbym tego czynić i z tego względu, że kratakiczki powinny być wesołe a jesień wzięta na serio jest smutna, zwłaszcza w Łodzi, w tem najweselszym mieście na świecie... dla ludzi, którzy najchętniej śmieją się na dramatach. W gruncie rzeczy jesień Łódzka nie jest znowu czemś szczególnie osobliwym, jak np. sto złotych w mojej kieszeni. Każdy, kto był chociaż raz w życiu w Berdyczowie czy innej Psiej Wólce zna takie jesienie. Zna błotko, lu bieźnie uginające się pod dziurawymi butami, zna beznadziejny kapuśniaczek, żnący bezustannie i w połączeniu z unoszącym się w powietrzu kurzem i brudem, tworzący osobliwą mieszaninę osia dającego na twarzy błota.

Ale do wszystkiego można się przyzwyczaić, nawet do łódzkiego bruku i łódzkiej jesieni. A nawet można tak sobie Łódź upodobać, że po pewnym czasie, zanim się człowiek spostrzeże, a już opanował go lokalny patriotyzm, już opowiada przybyszom z innych miast, że nie należy się Łodzi dziwić, że jest taka zaniedbana, rozumie pan przecież: 100 lat pod knutem rosyjskim. Łodzianie zresztą mają ekwiwalent za swoje kiepskie bruki. Mogą poza Łodzią (bo w Łodzi już w to nikt nie wierzy) opowiadać cuda o bogactwie wybranych łodzian.

Ale wróćmy do jesieni. A więc przedewszystkiem jesienią wyje wicher, wyje człowiek, że nie może wyjść, bo nie ma nieprzemakalnego płaszcza i wyja psy, dlatego, że także już jest ich psie prawo. Pozatem na jesień lecą z drzew liście, naturalnie w poetyckim języku — złote, natomiast nie lecą z drzew zamiast liści złote polskie, a szkoda. Wogóle te jesienne liście z drzew

nie posiadają żadnego praktycznego znaczenia, nie można ich bowiem ani sprzedać aby użyć w charakterze figowych liści. Prócz liści z drzew jesienią bardzo chętnie leci tynk z domów łódzkich, w większych lub mniejszych kawałkach. Ten odlatujący tynk jest przytem nieźmiernie złośliwy i nigdy, drań jeden, nie spadnie na głowę wierzydła lub ko mornika, a uderzy w głowę niewinnego przechodnia, który nie jest nawet teściową.

Jesienią, jak prawdopodobnie państwu wiadomo, pada deszcz, gdyż epoka, w której z nieba zamiast deszczu padała manna, już niestety, i to zdaje się, bezpowrotnie minęła.

Naturalnie o spotkaniach z ukochaną na mieście, na ulicy czy w parku, jesienią niema mowy. Trzeba z kobietą wejść do zacisznej knajpki. Dla siebie jedna większa z kropelką, dla damy pół czarnej.

— O, pan jest zbyt pewny siebie. Zda się panu, że pół czarnej wystarczy aby mnie zdobyć. Wołam wtedy kelnera: — Proszę całą czarną dla pani!

CZEKOLADA. Szczeban Dończyk jest złodziejem. Mówię o tem odrzuca, aby nie tracił czasu na długie ceregiele z byle Dończykiem, spieszą się bowiem na wódkę. O pół Dończyk w nocy włamał się do budki ze słodczami Mieczysława Bolesiaka przy ulicy Łagiewnickiej. Skrącił 4 kg. czekolady i usiłował zwinąć, ale naturalnie złapano go, gdyż gdyby go nie złapano, nie pisałbym o nim. Dano mu kilka kulitasów i zaprowadzono na policję.

Sąd Grodzki skazał Szczebana Dończyka na 3 miesiące więzienia. Jerzy Krzecki.

Drapieżne kobieciatko. Z przezwiskami na sekwestratora.

Ze Lwowa donoszą: Skład wędlin Puzyńskiego przy ul. Grodzkich 2, był widownią gorszącego zajścia, wywołanego przez ekspedjentkę zajętą w tym składzie, p. Bronisławę Z. Oto, gdy do sklepu przybył sekwestrator urzędu skarbowego Iwanowski, celem przeprowadzenia eg-

zekucji, panna Z. zaczęła mu stawiać opór i nie pozwoliła mu zabrać maszyny do krajania szynki, przyczem rzuciła się na Iwanowskiego z pazurkami. Tymczasem na ulicy powstało zbiegowisko, a po chwili zjawili się wezwany posterunkowy, który drapieżną pannę uspokoił i umożliwił egzekutorowi spełnienie

ciębie do najszcześliwszego człowieka na ziemi. — Poprostu? — Poprostu i najprawdziwiej. Odbiliśmy podróż do tego oryginalnego celu w aucie mego przyjaciela, przez krajobraz widmowy, którego rozwienność zaczynała działać na mnie, budząc w głębiach mego umysłu wrażenie słodkiego letargu. Manceron zatrzymał auto wśród czarnego torfowiska, przed walącą się chatą, i zawołał: — Tankredzie! Na odgłos tego feudalnego imienia odezwało się przedewszystkiem szczekanie psa i przez okno, pozbawione szyby, wyskoczył straszliwy, czarny pudel i z wściekłością zaczął w szalonych susach okrzykać nasze auto. Wreszcie na progu ukazał się mężczyzna, chudy, w fuchmanach, zarosnięty włosami niemal po same oczy, rozpalone, jak żuźle. Uderzył mnie jego nogi, owiane sznurami, jak paczki gal ganów, Poznał Manceron. — Cudowna pogoda, panie doktorze! Sądzę, że mówi to żartem, ale Manceron odpowiedział mu: — Istotnie, Tankredzie dla was to w ty marzona pogoda. — Noc zapadnie przynajmniej o go dzinie wcześniej, niż wczoraj. Zbliżamy się do dobrych miesięcy! Był październik, i staliśmy na progu ciemnych miesięcy, o krótkich dniach, które w Brytanji nazywają „czarnymi” miesiącami. — Lepsza pora od lata, prawda? — za pytał Manceron. — Ach! lato — mruknął nędzarz — co za straszliwa nora!

— A potem oświadczył: — Pójde coś zjeść. Już późno, a noc jest zawsze za krótka. Szkoda, że nie przyjechał pan wcześniej... Manceron nacisnął pedał: — No, więc odjeżdżam, Tankredzie. Byłoby zbrodnia pozabawić was choćby tni nuty snu. Do widzenia! I życzę dobrej nocy! — Och! co do tego, nocę moją są za wsze dobre — rzekł z przekonaniem dzi waczny człowiek. — Zawsze? — zapytał mój przyja ciel z dziwnym zainteresowaniem, niemal zbliżonym do zawzięcia. — Zawsze — odrzekł starzec. — A przyjdzie czas, będzie tak samo dla pa na. — Nie licze na to wcale — westchnął Manceron, i ruszyliśmy w drogę. — Coż on ma takiego pilnego do ro boty? — zapytałam. — Spać — odpowiedział z powagą mój przyjaciel. — A więc spieszy się z tem także — zaśmiałem się. — Słusznie mówisz... Dotknąłem ramienia lekarza: — Po wiedz mi — dowcipnisz — a gdzież ten twój najszcześliwszy człowiek na ziemi? — Oglądał go przed chwilą — o z najmił Manceron. — ?? — Tak jest. A więc posłuchaj, o co chodzi, mój starcy. Lat temu siedem, gdy Tankred, zbłądziwszy po pijanemu, wra cał do swej chaty, upadł głowa na dół, w czeluść skały. Leż ma twary, więc po prostu pokręła mu tylko prawa kość cienie niową. Ale od dnia tego śni co noc, a sen ten zalepnia mu cały okres nocny. I tutaj



Nie kupuj kota w worku

Przyjrzyj się temu, za co płacisz. Kupując żarówkę, chcesz mieć dobre światło, żądać więc żarówkę szlachetnej marki, zapewniającej Ci największą ilość światła przy minimalnem zużyciu prądu

TUNGSRAM

B. urzędnik magistratu powiesił się na sznurku od firanki.

Z Wilna donoszą: W mieszkaniu, przy ulicy Ostrobramskiej 25, popełnił samobójstwo przez powieszenie się b. urzędnik magistratu Włodzisław Charchan lat 41. Charchan popełnił samobójstwo w czasie nieobecności żony przymocowawszy sznurek od firanki do okna sypialnego. Pierwsza zauważyła wypadek służąca Charchana, którą zaalarmowała żona będącą wówczas w sklepie. Żona niezwłocznie wbiegła do mieszkania

i zdjęła denata z petli. Było już jednak za późno i zawezwano pogotowie ratunkowe stwierdziło zgon. Co było powodem samobójstwa Charchana — nie zostało narazie ustalone. Po zredukowaniu go w magistracie, co było następstwem likwidacji wydziału egzekucyjnego i częściowo podatkowego w m. g. Charchan trudnił się handel. Osietercił on żonę i dwoje dzieci.

GRZYBY Z ŻELAZA. Pomysł sprytnego Ukraińca.

Z Czeladzi donoszą: Niezwykły fakt oszustwa zaszedł w Czeladzi. Przed kilku dniami w mieście ukazał się jakiś nieznaną domokraczą ofiarujący na sprzedaż suszone grzyby, którego wybitnie ukraiński akcent zdradzał pochodzenie. Ukraińiec sprzedał swoje grzyby między innymi również p. H. po cenie 10 zł. za kg.

U p. H. miano przyrządzić zupę grzybową, to też kiedy kucharka ściągnęła ze sznurka kilka grzybów, uderzona została niezwykłą wagą tychże. Zważyła jeden dużych rozmiarów grzyb ważył aż 10 kg. Rządki okazał począł wędrować z rąk do rąk, przyczem poddany został specjalnemu badaniu. Dało ono wynik sensacyjny, okazało się bowiem, że wewnątrz grzyba znajduje się duży kawał b. sprytnie zaszytego żelaza.

Wobec tego poczęto rewidować wszy stkie grzyby i wkrótce na stołe obok grzybów znalazł się stos najróżnorodniejszych przedmiotów żelaznych, które nieuczciwy sprzedawca umieścił jego obowiązku. Panna Z. będzie odpowiadać przed sądem za stawianie oporu i czynne znieważenie egzekutora przed sądem.

przedtem w grzybach. A więc za kilogram starego żelaza w grzybach p. H. za placifica 10 zł. Za oszustem policja wszczęła pościg.

RADJO-KĄCIK.

RASZYŃ, wtorek, 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstanie zorze, 7.05 Gimnastyka, 7.20 Płyty, 7.35 Dziennik poranny, 7.40 Płyty, 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego, 7.55 Program na dzień bieżący, 8.00 Przekład prasy polskiej, 8.10 Życie artystyczne, 8.15, 8.20 Program na dzień bieżący, 8.25 Muzyka salono wa, 8.30 Dziennik południowy, 8.35 Wiadomości teo logiczne, 8.40 D. e. muzyki salono we, 8.45 Komum, 8.50 Opieki Społ. dla Państw, 9.00, 9.10 Pełni ctwa Pracy, 9.15 Wiadomości o ekspo rze polskim, 9.20 Wiadomości gospodarstwa, 9.30 Mo lo znane utwory symfoniczne muzyki francuskiej, 9.35 Listy od dzieci omówi o. W. Tatarski, 9.40 Skrzynka muzyczna, 9.45 Płyty, 9.50 Program na dzień następný, 9.55 Rozmaitości, 10.00 Pły ty, 10.05 Aktualny, 10.10 Wiadomości sportowe, 10.15 Dziennik wieczorny, 10.20 III koncert w cyklu „Muzyka Nipodległej Polski”, 10.25 „Sylwety Akademiów Literat. XII. Dr. Tad. Boy-Zeleński”, wygłosi p. W. Rogowicz, 22.00 Muzyka teatralna, 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotn., i kom. policyjny, 23.05-23.30 D. e. muzyki tanecznej.

ŁÓDŹ JAK RASZYŃ z wyjątkiem: 15.30 Kom. Izby Przem. Handlowej, 17.50 Re pertuar teatrów i komunikaty.

Miasty 28 grano pa 20.00 Po 15, Po 10, 5000 z Po 200 49785 905 Po 500 105739 07794 625 122114 15 145965 15 Po 250 37198 441 89227 95 112458 11 348126 Po 200 31660 604 48018 400 87588 88 100436 10 129145 13 145716 14 132 274 55 846 91 48 148 80 6029 49 6 82 731 9 82 841 47 68 906 20 638 98 73 740 132009 639 681 90 30 16086 61 87 71 606 77 97 645 706 8 910 21047 302 56 59 329 74 61 607 917 2 616 980 24 840 27187 511 37 94 738 824 3 82245 77 782 842 3 26046 148

— Widzisz tę piekna otchłań? — rzekł mój przyjaciel. — Tutaj wpał Tankred. Wielokrotnie, przejeżdżając wtedy, czulem pokuse spróbowania zboczenia przy pomo cy mej kierownicy, zbroczenia w lewo... Po kilku sekundach droga rozszerzyła się znowu. Jechaliśmy po szerokim płaskowzgórzu... W duszy rad byłem z tego

Titum. L. M.

SPORT

Niespodziewane zwycięstwo Gdańska 10 tysięcy widzów na meczu.

Rozegrany w Gdańsku wczoraj 10 tysięcy widzów... w stosunku 2:0 (1:0).

Walka toczyła się na śliksim boisku w niepomyślnych warunkach atmosferycznych.

W drużynie polskiej wyróżnili się Martyna i Wypijewski. U gdańszczan bramkarz i obrona.

Reprezentacja robotnicza Warszawy zwyciężyła Gdańsk.

Na boisku Gedani rozegrany został w niedzielę międzymiastowy mecz piłkarski między robotniczymi reprezentacjami Warszawy i Gdańska.

Siedem bramek na jednym meczu. „Śmigły” pokonany.

Wczoraj odbył się w Lwowie mecz eliminacyjny Czarni — Śmigły (Wilno), który zakończył się niezasłużonym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 5:2 (3:0).

STRZELCY ZAMYKAJĄ SEZON. Zawody o mistrzostwo Łodzi.

Wczoraj na strzelnicy KKS-u przy Al. Unji odbyły się zawody strzeleckie o mistrzostwo Łodzi, organizowane przez Łódzki Okręgowy Związek Strzelecki.

JUŻ PIERWSZEGO GRUDNIA piłkarze polscy jadą do Berlina.

Przygotowania do meczu Polska — Niemcy dnia 3 grudnia w Berlinie są w pełnym toku. Wyjazd drużyny nastąpi dnia 1 grudnia w Warszawie o godz. 3.40.

Sport w kilku słowach.

Polski Związek Gier Sportowych zażądał Łódzki Okręgowy Związek Gier Sportowych snowdu nienuiszczenia należnych opłat za nieprzeprowadzenie egzaminów ze znajomości przepisów i kapitanów drużyny oraz za nieprzeprowadzenie egzaminów dla sędziów z nowych przepisów koszykówki.

Zarząd ŁOZGS postarał się sprawę zawieszania zatwierdzić tak że w najbliższym czasie ma być ono cofnięte.

Wczoraj odbył się w Warszawie finałowy mecz piłkarski o puchar Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej między Polonia a Skoda, który zakończył się zdecydowanym zwycięstwem lepszej Polonii w stosunku 6:2 (1:1).

Międzynarodowy mecz piłkarski rozegrany w Zurychu między reprezentacjami Niemiec i Szwajcarii zakończył się zwycięstwem Niemiec w stosunku 2:0.

W drużynowych meczach bokserkich (towarzyskich) w Warszawie Makabi zremisowała z Fortem Bema 8:8.

W meczach piłkarskich w kraju: w Poznaniu Warta pokonała Spartę 2:0.

Elna Gistedt w „8,30”.

Elna Gistedt, jedna z najświetniejszych gwiazd wapołnocnej operetki, 100-procentowa „Aktorka”, 100 procentowy człowiek teatru — ukazuje się w rolach scenie najmłodszego teatru stołecznego — „8,30”.

Pełna egzotycznego czaru „spolonizowana” Szwedka „star” ma wprawdzie szalone gusty gospodarcze: przeprowadzkę, i w tym trudnym dla „pani domu” momencie musi szybko przygotować się do występów gościnnych w operetce F. Gordon, Krawińskiego i Brodzińskiego „Yacht Młodości”.

Zaproszono mnie do kresowania roli „kaczki amerykańskiej”. Cieszę się, że Warszawa ma w teatrze w pierwszej polskiej komedii muzycznej, tak uroczo wystawionej w „8,30”, „Moja po przedniecka piękna” i utalentowana Helena Makowska stworzyła świetną postać. Ja ujmuję rolę od siebie, widzę ją inaczej i w ten sposób, widzę warszawskie miasto drugi raz pójść na „Yacht Młodości” w objęci roli Mary przez mnie nie ma nic konkurencyjnego, czy to w walizkach, przeciwnie, jest to raczej „europelność” — „stosunek” naszej operetki. W operze nie ma to sama partja na zmianę grają równowartościowie aktorki i jest to zupełnie prosta zjawisko...

„Talent pani, tak komedjowy, tak nowoczesny cudownie harmonizuje ze stylem, wytworzonym przez teatr „8,30”...”

„Do tego musiałem się spotkać. Z Wawrzakowem, czem śpiewałam już „Wiktoria i jej kuzynka”, a z red. Zdrowickim pracowałam przed 2 lata w jego letniej imprezie w Ciecholewie...”

Widzę, że uroczą pani Elna ogląda się niespokojnie. Małeczka Miła ulubiona sukienka dywa, powoli właśnie czworo illupielki niemiawia. Wymaga chwili opieki swojej pani. A tu i przeprowadzka i nowa rola... Próby, krawcowa...

A więc za kilka dni w teatrze „8,30” pójść tam? — Tak. Mało mam czasu na przygotowanie roli ale... musi jakoby być, prawda? — Wiem warszawcy, że będzie cudownie. I że w pa ni Elnie teatru „8,30” czeka nowy magnes, a „Yacht Młodości” nową pończotną paszeterkę... — Vid.

Odjazd pociągów z Łodzi Fabrycznej

Table with train departure times for various destinations like Koluszki, Warszawa, and Łódź Kaliska.

KOMUNIKATY.

KURS DLA KIEROWNIKÓW teatrów amatorskich. Wobec tego, że kurs dla prowadzących teatry amatorskie, urządzony w siedzibie Polsk. Tow. Kraj. przez Zw. Teatrów Ludowych, rozpoczyna się dopiero dnia 3 grudnia...

WINSUJEMY. Wprowadzenie kursu w życie. Wobec tego, że kurs dla prowadzących teatry amatorskie, urządzony w siedzibie Polsk. Tow. Kraj. przez Zw. Teatrów Ludowych, rozpoczyna się dopiero dnia 3 grudnia...

Inauguracja kursów wieczorowych w Katolickim Uniwersytecie Robotniczym.

Łódź, 30 listopada. — W Domu Katolickim przy ulicy Gdańskiej Nr. 111 odbyło się otwarcie roku szkolnego 1933-34 na Katolickim Uniwersytecie Robotniczym w Łodzi. Inauguracji kursów wieczorowych imieniem J. E. Ka. Biskupa dokonał ks. prałat Szambielik.

Referat oświeceniowości n. t. „Oda do młodości, jako program życiowy dla młodzieży”, w powitał dyrektor Makulski.

W otwarciu Kat. Uniw. Robotniczego wzięli udział:

Ważne informacje

Table with lottery results for various prize categories including 1st, 2nd, and 3rd prizes.

CIĄGNIENIE POPOLUDNIOWE.

Table with afternoon lottery results for various prize categories.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Stefek. Teatr Popularny — Dridził. Teatr w sali Geyera — Ten stary warjat, Teatr Komików — Na obie łopatki (rewja), Adria — Pień nad pieśniami, Amator — L. Całowiek, kłopot zabilim, II, Bis, la truziana.

Co zgotować jutro na obiad?

Krupnik, schab z kapustą, legumina smietankowa.

Gdy będziesz w Charbinie — wstęp do herbaciarni!

Ujrysz tam makabryczne sceny.

Oficjalną stolicą nowego państwa azjatyckiego, Mandżukuo, jest miasto Hsing-King, w którym rezyduje regent Pu-Yi. Ale sercem tego kraju, w którym zbiegają się wszystkie interesy polityczne i gospodarcze,

pozostał Charbin.

To stutysięczne zbiegowisko trzech na rodów: Rosjan, Chińczyków i Japończyków — u węża kolejowego, w którym z kolei wschodnio-chińskiej bieżni odnoga do Portu Artura, rośnie z dnia na dzień.

Z dalekich stron zbiegają się tam wielcy i mali kupcy, robotnicy, zbierog wie, szpiegowie, żołnierze. Obok ludzi interesu kręca się wyrzutka społeczeństwa z białej i żółtej rasy. Jak ómy do światła zlatują się do złota, przelewając cego przez Charbin

chińskie kokoty,

wybrakowane już w Pekinie i zniszczone w służbie Wenery Rosjanki, które starają się ukryć swą starość i troskę pod grubą warstwą szminki.

Całe to egzotyczne towarzystwo siedzi w Charbinie i czeka na jakiś szczęśliwą chwilę, na okazję napchania kieszeni, na moment przewidziany w kalendarzu lub spodziewany z powietrza. Obdarzeni realnym myśleniem, wywożą z tej przystani pieniądze, fantazji śnią o pieniądzach przeważnie...

w oparach opium.

Opium to wielka rzecz dla pozbawionych nadziei dla tych, którzy nie czując w sobie żadnej twórczej energii, budują zamki na lodzie.

Wszędzie w Charbinie można dostać ten narkotyk. Wystarczy pójść do jednej

z 1700 herbaciarni,

które netylko obok siebie istnieją, ale dobrze prosperują. Co trzecia z nich jest palarnia opium. Gruby Chińczyk, u przejmij Japończyk, lub błąd jak wosk Rosjanin wita serdecznie gościa. Stały gość idzie wprost do palarni zobaczyć, czy jego zwykłe miejsce jest wolne, a gdy się spóźnił, zstępuje po schodkach do piwnicy, gdzie urządzone nowe cele palarni wskutek licznej frekwencji.

Na wąskich kanapkach lub ławkach leżą obok siebie połączeni jednym uczuciem ludzie. Trzymają w palcach fajki lub

nowoczesne niklowe rurki.

Duch dawno z nich uleciał. Jedni uśmiechają się półotwartymi, błyszczącymi oczami, innym toczy się ślina z kątów ust. Trzeci skreca się w konwulsjach, jakby chciał wydrzeć się z rąk władzadła, które nawiedziło go we śnie.

Narkotyzowanie nie ogranicza się jednak do samego opium. Bo w umiarkowanych granicach można je palić latami. Są Chińczycy, którzy używają opium od 60 lat, a wyglądają świeżo i czują się zdrowi.

Nadużywanie, praktykowane zresztą przez 99 procent palaczy, niszczy ciało, mózg, duszę. W rosyjskich barach dają gościom

morfinę i heroinę.

Importowane je przedtem z Europy za drogą cenę. Teraz produkują je dla Charbinu japońskie fabryki o połowę taniej.

W żadnym kraju na świecie nie jest obrót temi środkami trującymi tak łatwy, jak w Mandżukuo. Istnieje tam prosto monopol państwowy. W Mandżukuo istnieją tysiące, a w samym Charbinie pięćset nowych palarni opium.

Z punktu widzenia przyszłości państwa — jest to zjawisko zatrważające, z punktu widzenia interesów jednostki źródła nieustających tragedii.

Ale wielkie dochody państwa z tego monopolu przekreślają wszelkie skrupuły. (Tak jak zresztą u nas dochody z monopolu alkoholowego). Pieniądże toczą się z palarni opium do pustych dotąd kas mandżurskich. Protegowanie zła oplaca się tak obficie, że obok jaskiń niszczących zdrowie, otwarto już trzy jaskinie gry — z pięciu, przewidzianych przed rząd dla Charbinu...

Zabójcza monotonia w fabrykach. Duchowe automaty.

Robotnice lubią pracę zmechanizowaną.

Profesor dr. Juljusz Löwy wygłosił w Pradze, w ramach cyklu wykładów Akademii Higjeny, interesującą prelekcję p. t. „Racjonalizacja pracy a zdrowie”.

Wydoby znakomitego prelegenta są następujące:

Podczas gdy Taylor w swoim systemie bierze pod uwagę maximum produkcji, nie uwzględniając zużycia energii motora ludzkiego, psychologia pracy nie wymaga maksymalnej, **lecz najlepszej produkcji.**

Do tego celu służy: 1) właściwy czło-

wiek na właściwym miejscu; 2) praca jaką spełnia motor ludzki, musi być tego rodzaju, żeby maximum produkcji odpowiadało

3) trzeba bezwzględnie uniknąć nadmiernego przemęczenia.

O ile powstają usterki w pracy, należy uwzględnić stosunek rytmu maszyny do fizjologicznego rytmu pracy człowieka i do monotoni pracy. W przemyśle tkackim np. maszyna może wykonać

33.000 ruchów w ciągu 10 godzin,

gdy tymczasem najlepszy i najinteligentniejszy robotnik w tym samym czasie może wykonać najwyżej 18—20 tysięcy, a kobieta 13 tysięcy ruchów. Widzimy zatem, że człowiek musi natężyć bezustannie wszystkie siły, aby móc podążyć za szybkimi ruchami maszyny. Maszyna nie odczuwa przytem zmęczenia, gdy tymczasem zmęczenie robotnika potęguje się z biegiem czasu pracy. W razie stosowania zbyt krótkich przerw wypoczynkowych zmęczenie wzrasta do tego stopnia, że efekt pracy jest **bezsprzecznie słabszy.**

Ciekawe są wywody prof. Löwego dotyczące deformacji (zniekształceń) psychicznych spowodowanych monotonią pracy. Należy przytem stwierdzić ciekawy objaw, że część robotników lubi i wybiera pracę zmechanizowaną. Rozróżnia się trzy typy robotników: 1) pracownika, który wskutek indywidualnych uzdolnień twórczych odczuwa w chwilach posasłużbowych dostateczną rekompensatę. 3) I wreszcie trzeci typ: który szuka pracy mechanicznej.

Ford oblicza typ pierwszy na 5 procent, podczas gdy typ trzeci najczęściej spotkać można

wśród robotnic.

Münsterberg opisuje w fabryce zatrudniającą przeszło 10 000 kobiet, które w ciągu 12 lat codziennie od rana do nocy zawiązywały w kartki żarówki i w ciągu dnia przeprowadzały ten sam proces 13 000 razy; każda z robotnic wykonywała tę pracę 23 razy w 42 sekundach i ogółem przez 12 lat wykonywała 50 milionów razy jeden i ten sam ruch ręką. A jednak wiele z robotnic nie życzy sobie innej pracy.

Widzimy więc, że zwłaszcza dzisiejsze metody pracy wytworzyły duchowe automaty i praca mechaniczna bezsprzecznie sprzyja powstawaniu takiego typu ludzkiego, co w każdym razie nie leży w interesie

rozwoju naszej kultury.

Z medycznego punktu widzenia nie można stwierdzić objawów daleko idących, widocznych uszkodzeń w motorze ludzkim spowodu racjonalizowanego trybu fabrycznego, natomiast zupełnie wyraźnie ujawniają się usterki duchowe i cielesne natury subtelniejszych. Praca mechaniczna

wyklucza radość twórczą, która jest podstawą etyki pracy. A etyka pracy jest jedynym środkiem wyrównania przeciwieństw klasowych i zbratania narodów.

Musimy się jednak liczyć z istniejącym stanem rzeczy racjonalizowanej pracy fabrycznej i musimy starać się przeciwdziałać zabójczej monotoni i jej wpływom na ciało — celem wypelnieniem

wolnego czasu robotnika. Mechanizacja pracy znajduje swoje odzwierciedlenie w życiu duchowym. Ponadto wartość ciała przeneść musimy wartość ducha, od którego rozwoju i doskonalenia zależy przyszłość naszej cywilizacji i kultury.

Słońce najtańszą elektrownią. Ile kosztuje kilogram światła?

Pomysł mierzenia światła na kilogramy jest niewątpliwie dziwny, jednak nie jest on niedorzecznością, jakby np. było mierzenie ciężaru w godzinach. Jakkolwiek bowiem istotna natura światła nie jest jeszcze ostatecznie zbadana i stanowi jedną z najintensywniej badanych obecnie tajemnic przyrody, to jednak wiele przemawia za tem, że światło posiada masę i ciężar. Dwa rodzaje faktów przemawiają zatem przedewszystkiem. Jeden po lega na tem, że ciała, na które pada

światło doznają od niego

pewnego nacisku.

Drugi zaś polega na tem, że siła ciężkości zdolna jest wytrącić światło z jego prostoliniowego kierunku. Otóż uleganie sile ciężkości jest właściwe tylko temu co posiada ciężar, a zdolność do potrącania ciał i wywierania na nie swym pędem nacisku charakteryzuje je to co posiada masę. Wynika więc z obu przytoczonych wyżej faktów, że światło posiada ciężar i masę.

Ciężar i masa jaką przypisywać można światłu jest jednak

znikomo mała.

Głośny astronom angielski posługuje się dla uprzyświecenia tego jak niesłychanie mała jest masa światła następującym porównaniem. Powiada on, że gdyby Krzysztof Kolumb wylądował na wyspie San Salvador w r. 1492 był tam ustawił i zaświecił elektryczną lampę łukową i gdyby lampą tą nieprzerwanie od tego czasu do dnia dzisiejszego się świeciła, to masa światła jakiegoś tam lampy w ciągu 441 lat, jakie nas od odkrycia Ameryki dzieliłaby z siebie wysłała nie wyniosłaby **nawet 1 grama.**

Istnieją jednak we Wschodzie źródła światła, z którym najjaśniejszą nawet lampą elektryczną równać się nie może. Oto np. Słońce, którego jasność równa się tysiącowi kwadrilionów świec, emituje w ciągu jednej sekundy taką ilość światła, którego ciężar wynosi

4 miliony tonn.

Cóż dopiero najjaśniejsza gwiazda nieba Sigma Doradus, świecąca 300.000 razy jaśniej niż słońce! Gwiazda ta emituje w ciągu sekundy 1.200.000.000.000 tonn światła.

Ile kosztowałby kilogram światła? Otóż Eddington oblicza, że elektrownia londyńskiej trzebaby za dostarczenie takiej ilości światła, którą odpowiadała 1 kilogramowi zapłacić nie mniej niż

120 milionów

angielskich niedewaluowanych funtów. Proszę pomyśleć, ile wobec tego kosztuje utrzymanie takiej elektrowni, jaką jest Słońce! Gdyby za światło, które wysyła Słońce płać równie drogo jak sobie za prąd każe płać elektrownia londyńska, wówczas musielibyśmy za jedną sekundę światła słonecznego płać 480 tysięcy miliardów funtów!

Ołaczego latem nosimy jasne ubrania? Ciepła czerwień i zimny fiolet.

Powszechnie nazywamy kolory ciemniejsze jak niebieski i fioletowy zimnymi, podczas gdy kolory bliższe światłu słonecznemu jak żółty i czerwony określamy

jako ciepłe.

To gatunkowanie kolorów z punktu widzenia uczuciowego ma także swoje uzasadnienie fizyczne. Wiemy dzisiaj, że krótkofoalowe promienie fioletowe i ultrafioletowe mają głównie właściwości chemiczne, że natomiast długofalowe promienie czerwone i infraczerwone wydziela ciepło. Jeżeli się posuwa ciepłomierz przez widmo światła słonecznego w kierunku od koloru fioletowego do koloru czerwonego i poza ten kolor, stwierdzi się, że temperatura wzrasta w tym samym porządku jak następują po sobie kolory. Najwyższa temperatura stwierdza się w obrębie

niewidzialnych dla oka promieni infraczerwonych.

Istnieje zatem niewątpliwie związek między barwą czerwoną a ciepłem. Barwa czerwona jest

w widmie ciepła.

Fioletowa — zimna. Kolory ciemne, jak np. niebieski i fioletowy, wchłaniają w siebie czyli absorbują promienie ciepłe dlatego też szybciej się rozgrzewają niż kolory żółty i czerwony. Każdy może się o tem z łatwością przekonać. Rurki szklane napełnia się płynami różnokolorowymi. Ażeby wypróbować różnicę między czarnym kolorem a białym, jedną ze szklanek napełnia się tuzem chińskim, a drugie mlekiem i wystawia się je na działanie promieni słonecznych. Przy mierzeniu temperatury okaże się że tuz ogrzał się najsilniej, mleko najsłabiej. Różnica temperatury wynosi aż do 9 stopni C.

Słusznie zatem jest, że w dni upalne ubieramy się w **ubrania jasne,** a nie ciemne. Ozębienie się poszczególnych kolorów następuje oczywiście w porządku odwrotnym. Kolor czarny ostudza się najszybciej, kolor biały najwolniej.

Podobne doświadczenie z czułością barw na ciepło, przeprowadzić można także na ciałach stałych. Papier rozmaitych kolorów, zapalane światłem przez soczewkę zamalają się w tym samym porządku w jakim rozgrzewają się płyny, a więc papier czarny zapali się najszybciej.

biały najpóźniej.

Stwierdzono także że ciemny humus rozgrzewa się w słońcu szybciej niż jasna gęba wapienna. Fasola zasadzona w ziemi zmieszanej z sadzami, kiełkuje i rośnie szybciej, niż w zwyczajnej ziemi ponieważ czarna ziemia wchłania w siebie promienie słoneczne i więcej grzeje.

Podłuchane. SANATORJUM.

— Lekarz przepisał mi pobyt w miejscu, gdzie się przez cały dzień nie widzi żadnego człowieka.

— Wstęp pan na spółnika do mego sklepu.

W RESTAURACJI.

Kelner (po odejściu gościa): — Co? Dzie się groszy napiwku mi dał? A to skąpiec! No to dobrze, że mu dałem twardy befszytk, przypalone ziemniaki, odgrzewaną zupę, zlewając kawę i że mu przy dodawaniu przez pomyłkę doliczyłem 30 groszy!

MOŻNA I TAK.

Klient (do krawca): — Kamizelka jest na mnie za szeroka. Ile pan żąda za zwężenie jej?

Krawiec: — Dziesięć złotych!

Klient: — Dziękuję panu bardzo! Wolę zjeść za sto sutych obiadów!

Trumny za 10 tysięcy dolarów. Oświadczenie fabrykanta.

Okazuje się jednak, że Chicago było i jest siedliskiem centrali szajek zbrodniarzy na całe Stany Zjednoczone. Netylko tu miały siedzibę największe syndykaty bulięgierskie, (przemysłników alkoholu) syndykaty trudniące się porywaniem bogaczy dla okupu, ale i syndykaty bandytów pocztowych, trudniących się kradzieżami

papierów wartościowych,

które następnie tu sprzedano.

Zniesienie prohibicji bezwzględnie zdradza maskę zbrodniozości z miasta Chicago, gdyż w prohibicji miały swój początek wszystkie syndykaty zbrodniarzy.

Niezwykły hambur w wszędt na law

ostatnio. Mianowicie na zjeździe fabrykantów trumien przez stowarzyszenia Thomas Quinlan z Cincinnati ostrzegł swych kolegów, by nie wierzyli pogłoskom jakoby zamordowali gangsterzy chowani byli w trumnach brązowych i posrebrzanych

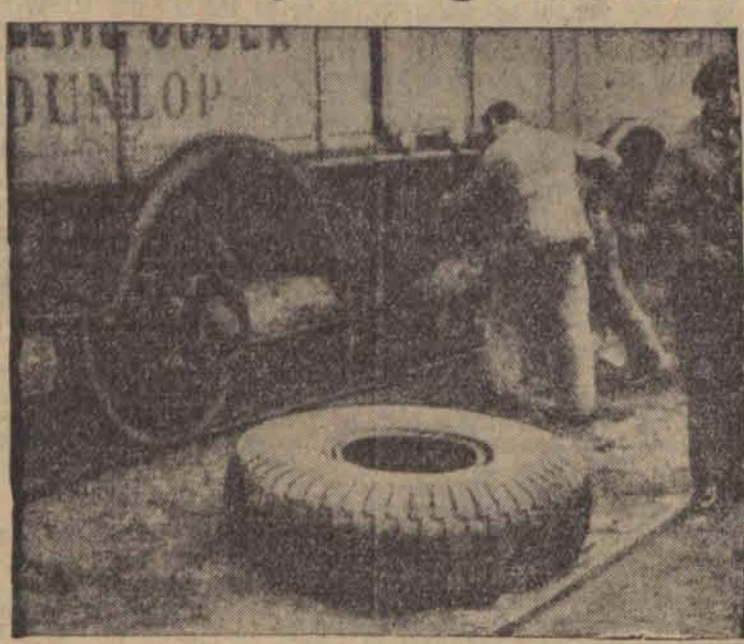
po 10.000 dolarów każda.

Rodziny zamordowanych gangsterów zamawiają trumny jak najtańsze, ale by jaknajkosztowniej wyglądały. Kupują mianowicie imitacje.

Jak żyją, tak są chowani! Żyją sztucznie, fałszywym życiem, chowani są w fałszywym blasku, w fałszywatach.

Wszystko blichtr!

Wagony na gumach.

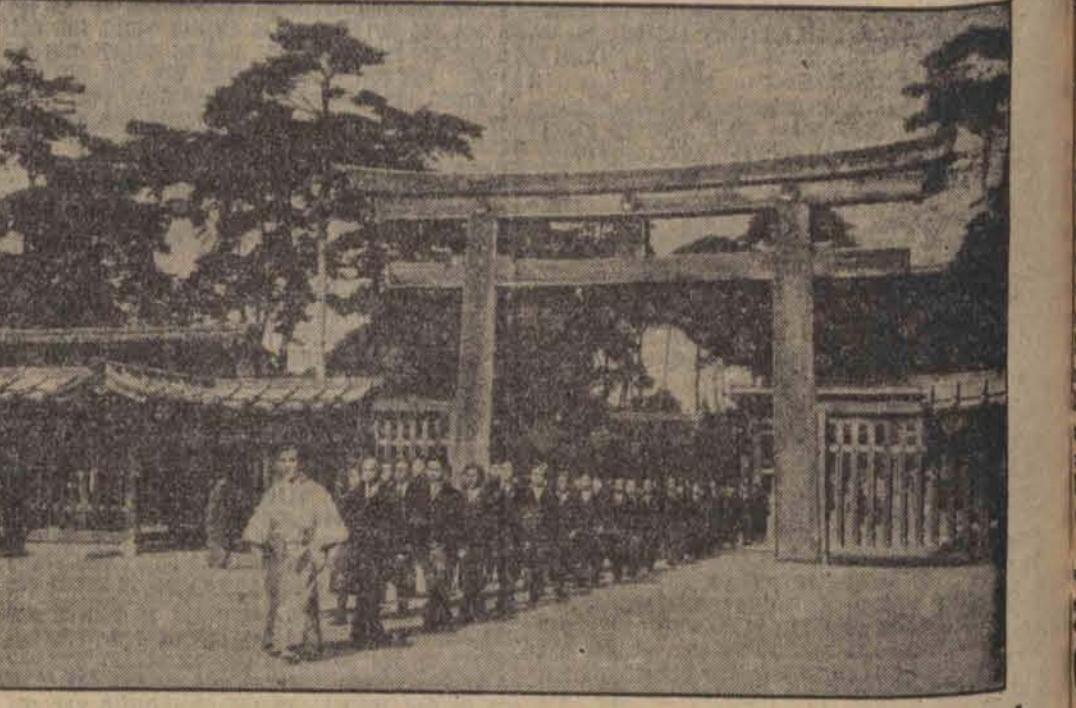


We Francji skonstruowano nowy typ wagonów, które w ciągu kilku minut mogą zmienić koła żelazne na gumowe i ulicami dojechać do miejsca przeznaczenia

Redaktor naczelny: Franciszak Probst.

Obdito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 196 (żwirki dawniej Karola 2).

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski. Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.



Sportowe święto Japonji.

W Tokio odbywają się obecnie wielkie pokazy i zawody sportowe, w których bierze udział 12.000 lekkoatletów z całej Japonji. Delegacje sportowców wzięły udział w nabożeństwie z którego (na zdjęciu) udały się wprost na stadion.

Fragmenty reklam z sąsiedniej strony, w tym: "Drogi", "Bebek", "Pie Kuz", "Warszawa", "Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?", "2000 lat Cenne".